Prosimy Cię więc na początku tej drogi: tego Ducha którego oddałeś, którego tchnąłeś jako swoje ostatnie tchnienie; tego Ducha poślij w nasze serca by nas otwierał na to wydarzenie Twojej męki.

*Posłuchajmy słów Jezusa skierowanych do bł. M. Celeste[[1]](#footnote-1):*

*Nieustannie wpatruj się we Mnie spojrzeniem czystej wiary… Wtedy znajdę upodobanie w twoim spojrzeniu, a ty zobaczysz Mnie dzięki czystemu poznaniu prawdy.*

*Żyj w tym świecie jakby zawieszona, tak samo jak Ja wisiałem na krzyżu ponad ziemią. Wpatrując się we Mnie, w mój obraz zawieszony nad ziemią, pamiętaj, że tak właśnie musisz żyć na tym świecie, przybita ze Mną trzema gwoździami: pogardą stworzeń, pogardą wobec siebie samej i pogardą co do każdego pocieszenia.*

*Wszelka chwała … mieszkańców nieba polega na prawdziwym unicestwieniu: to właśnie jest prawda o ich szczęściu.*

 *Musisz być wierna, a będziesz żyć Boskim Życiem, choć jesteś jeszcze pielgrzymem. Kiedy we wszystkim zrezygnujesz z własnej woli, cokolwiek z tobą uczynię, wszystko będzie dla ciebie zadatkiem radości nieba* /M.C./*.*

**Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany**

*Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni…*

*Ofiaruję się Tobie, zanurzam się w twoim nieskończonym miłosierdziu, abyś stworzył mnie na nowo”, wiem, że miłość nie może się dawać bez cierpienia.*

Ciężar oskarżeń… gdyby można było zważyć wszystkie fałszywe czy przesadne oskarżenia, które dotknęły i dotykają ludzi żyjących dziś i w przeszłości… byłby to ogromy ciężar. Przyczyniamy się do powiększenia go oskarżając siebie i innych, przyjmując postawę sędziego wobec brata, czasem obarczając i samych siebie przesadnym poczuciem winy. Cały ten ciężar Jezus bierze na siebie, aby nas uczynić wolnymi, a przecież i tak trudno nam otworzyć serce na Jego dar wolności…

Chętnie podejmujemy się rozdzielania w człowieku czynów i pragnień, myśli i zamierzeń – mamy odwagę pchać się z butami w cudze sumienie, podpowiadać i dyktować. Ile nas to kosztuje? Jaką ofiarę w życiu podejmujemy? Ofiarę dla tych ludzi, których pouczamy. Z jaką determinacją szturmowaliśmy w ich imieniu niebiosa? Z jaką miłością?

Jezus staje przed nami z klarownym przekazem: nie wystarczy kogoś uczyć. Trzeba jeszcze poświęcić za niego życie.

Spraw, Panie aby nie było w nas postawy osądzania innych, potępiania, byśmy mogli dzielić się z innymi wolnością, którą wywalczyłeś dla nas na krzyżu.

**Stacja II: Jezus Przyjmuje krzyż na swoje ramiona**

*Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną nie jest Mnie godzien.*

*Daję ci moje serce, abyś mnie kochała, na wieki (M.C.)…*

Nieść krzyż to otwierać się naprawdę, że każdy człowiek ma jakiś swój krzyż. Zaprzeczać temu, to żyć iluzją.

Krzyż to nasze brzemię, niespełnienie, tęsknota, która spalona zostanie dopiero w ogniu wieczności. Krzyżem może być misja, której ciężar został nam dany i zadany, aby go wypełnić z miłością w codzienności, zapominając o sobie, może być nasza nieumiejętność, brak zdolności, których oczekują od nas inni... Czasem chcielibyśmy odłożyć ten ciężar, nasz krzyż, uwolnić się od niego jak od zbyt ciężkiego czy hańbiącego mroku w sercu.

Rożne formy i treści ma nasz krzyż. Spróbujmy go rozpoznać na drodze życia i jak skarb nieść w wierności Bogu, razem z Panem Jezusem, który pierwszy wziął krzyż na swoje ramiona. Krzyż jest jak kładka, która przez rzekę życia prowadzi nas do Nieba.

**Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy.**

*Miłość wasza podobna jest do chmur na świtaniu, dlatego ciosałem was przez proroków…*

*Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa połączyło niebo z ziemią*. (R)

Jezus upada przygnieciony ciężarem krzyża, ciężarem grzechu świata. I my upadamy po ciężarem własnego grzechu lub jesteśmy ranieni, uderzani przez grzech innych. Spadamy czasem na jakieś mroczne dno, ale nie lękajmy się zbytnio. I ten upadek może stać się darem… Może dzięki niemu uda nam się popatrzeć z innej perspektywy na nas samych i na świat... dotykamy twarzą ziemi i wtedy mamy szansę być blisko pyłu - humus, bliżej pokory. Otwórzmy serce na Boże miłosierdzie i pozwólmy, aby sam Jezus nas podniósł. On najpiękniejszy z ludzi zabrudził się pyłem ziemi upadając na drodze krzyżowej, aby nas podnieść i dać nam nową nadzieję.

**Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę**

*Oto ja służebnica Pańska…*

*Pokora i czystość sprawiają, że w twoim sercu jest mi tak dobrze jak w niebie (M.C).*

To najpiękniejsze w historii spotkanie Matki z Synem dokonało się pośród największego cierpienia. Ich spojrzenia spotkały się i oboje wiedzieli, że obok bólu jest w nich ogromna miłość, miłość która zmienia świat i dodaje nadziei w chwili, gdy rozpętało się piekło zła i cierpienia. Maryja, Matka Jezusa swoim spojrzeniem obejmuje i nas… wydaje się zapewniać, że wciąż kocha każdego i każdą z nas, że ma do nas zaufanie. Jest jak kochająca Matka, która nawet w najgorszym swoim dziecku, nawet w zbrodniarzu, widzi piękno, widzi szeroką perspektywę możliwości na świętość. Ona obejmuje nas tkliwym spojrzeniem gotowa rodzić nowe życie w naszym sercu. Jej spojrzenie i jej miłość mają moc przemieniania. Prośmy, aby i nas przemieniały, czyniły bardziej podobnymi do Jej Syna.

**Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.**

*A wszyscy, którzy się Go dotknęli odzyskiwali zdrowie.*

*Umiłowana czystości mojego serca, Ty ogrzewasz mnie, kiedy cierpisz z powodu zimna; okrywasz Mnie habitem twego wewnętrznego umartwienia; karmisz Mnie, gdy pościsz;*

Szymon z Cyreny został zmuszony do dźwigania krzyża. Z pewnością nie chciał go dźwigać, nie chciał pomagać skazańcowi. Jak długo tak szedł obok, niezadowolony, zaznaczając, że nic nie łączy go z Jezusem? Nie wiedział, że spotkał go wielki zaszczyt, że może uczestniczyć w misji odkupienia świata. Wszedł jednak w przestrzeń życia i męki Jezusa i zapewne otrzymał owoce odkupienia. To życie, które za chwilę miało zostać zgaszone w brutalny sposób niosło zbawienie Szymonowi z Cyreny, światu i mnie…

Proszę Cię, Panie pomóż mi nie odrzucać możliwości uczestniczenia w Twoim dziele zbawienia, pomóż otworzyć serce także na Twoje trudne dary, abym wydał owoce, których oczekujesz….

**Stacja VI: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.**

*Błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą.*

*W niebie największym stopniem świętości cieszy się ten, kto w życiu kierował się najczystszą intencją w swych codziennych działaniach.*

Oblicze Jezusa odbiło się na chuście Weroniki, ale też w źrenicy jej oka, a jej miłość utrwaliła je w sercu jak ikonę. Chciała pocieszyć człowieka, okazać Mu czułość, a spotkała Boga, zdołała Go obdarować troską i współczuciem, ale tak naprawdę to On obdarował ją swoim Obliczem, swoją Osobą. Niosła Go potem innym pokazując prawdziwą ikonę Oblicza Pana, aby i oni mogli spotkać się z Jego spojrzeniem.

Kiedy z czułością i dobrocią ocieramy czyjeś łzy i pot, na naszym sercu zostaje odbite Oblicze Jezusa.

„Panie, pozwól mi zobaczyć Ciebie w odrzuconych zmiażdżonych ciężarek ich krzyży. Pozwól kontemplować Twoje Oblicze ukryte w twarzach moich braci i sióstr. Uczy mnie Twoim obrazem i daj świadczyć o Twej miłości” (por. papież Franciszek).

**Stacja VII: Jezus upada po raz drugi.**

*Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu*.

*Byłem pokorny w uniżeniu mojej Boskości aż do największej nędzy człowieczeństwa; z własnego wyboru cierpiałem ubóstwo i wzgardę*. (R)

„Jam jest robak, a nie człowiek”…- słowa psalmisty znajdują swe pełne urzeczywistnienie na ciasnych, stromych uliczkach Jerozolimy w ciągu ostatnich godzin, które dzielą to miasto od rozpoczęcia Paschy. A wiadomo, że takie godziny przed świętem bywają gorączkowe. I uliczki są zatłoczone. W tym kontekście spełniają się słowa Psalmisty, chociaż nikt o tym nie myśli. Ci, którzy okazują wzgardę, z pewnością, nie zdają sobie sprawy, że ten Jezus z Nazaretu, który po raz drugi upada pod krzyżem i stał się dla nich pośmiewiskiem, jest Królem tego świata. A On tego wszystkiego chce. Chce spełnienia proroctwa, chociaż upada z wysiłku. Upada ze Swej woli, bo jakże inaczej spełniłyby się słowa Pisma: „Jam jest robak, a nie człowiek.”

W Jego upadku zawarta jest moja słabość i moc do powstania, aby iść dalej w stronę nadziei, w stronę nieba.

**Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące nad Nim Niewiasty.**

Córki jerozolimskie, nie płaczcie *n*ade Mną; płaczcie *raczej* nad sobą *i* nad waszymi dziećmi!

*Przez bolesną śmierć składasz w darze człowiekowi chwalebne zmartwychwstanie* (Med. na W. Post)

Jezus nie lekceważy żalu kobiet płaczących nad nim, ale wzywa do prawdziwego żalu. Mówi do „córek Jerozolimskich”: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad synami waszymi.” Nie dobrze jest ślizgać się po powierzchni, poddawać taniej, sentymentalnej człostkowości wobec zła, trzeba sięgać do korzenia, do przyczyn wydarzeń, do całej wewnętrznej prawdy sumienia. Właśnie to chce powiedzieć Jezus dźwigający krzyż, który wie, co jest w sercu człowieka. I dlatego On pozostaje najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy na siebie we własnym sumieniu. On daje nam poznać, że trzeba aby te sądy były spokojne, trzeźwe, obiektywne - a równocześnie, związane z całą głębią prawdy. O życie w prawdzie, o chodzenie w prawdzie, proszę Cię, Panie !

**Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci**

„Uniżył samego Siebie i stał się posłusznym aż do śmierci - i to do śmierci krzyżowej”.

 *Przyjdź, aby schronić się w moich ranach, gdzie znajdziesz niezawodną pociechę…*

Jezus zechciał stać się ziarnem Słowa, które zasiane w ziemię kiełkuje i rośnie” (por. Mk 4,27).

„Bóg zawsze nas uprzedza, zawsze nas zaskakuje. Dzięki niemu po nocy Wielkiego Piątku nadchodzi świt Zmartwychwstania zdolny rozjaśnić cały świat nadzieją. Prośmy Go słowami *„Przyjdź* królestwo Twoje!” i zasiewajmy Słowo pośród naszych grzechów i upadków. Podarujmy je osobom pokonanym i złamanym przez życie, tym, którzy zasmakowali więcej nienawiści niż miłości, którzy przeżyli bezużyteczne dni, nigdy nawet nie rozumiejąc dlaczego. Dajmy je tym, którzy walczyli o sprawiedliwość, wszystkim męczennikom dziejów tym, którzy uznali, że walczyli na próżno i że na tym świecie panuje zło. Usłyszymy wówczas odpowiedź Ojca. Powtarzać będzie po raz kolejny słowa nadziei, te same, jakie Duch umieścił jako pieczęć całego Pisma świętego: „Tak. Wkrótce przyjdę. Amen”. /por. papież Franciszek/

**Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony**

„On, który posiadał Boską naturę, nie skorzystał ze sposobności aby być na równi z Bogiem, lecz ogołocił samego Siebie, przyjąwszy postać sługi”

*Na krzyżu dla nas otwarłeś szeroko drzwi”, abyśmy mogli „tam odnaleźć wszelką radość w czasie i w wieczności.*

To stacja o trudnym ogołoceniu. Może czeka na sono na jakiś etapie życia…. Może to będzie choroba i bezradność człowieka potrzebującego pomocy w prostych czynnościach, może rozczarowanie do siebie i świata. A jednak ogołocenie jest etapem na drodze do nieba. Pan Jezus szarpany przez oprawców każdą chwilą zbliżał się do śmierci, ale także do wypełnienia dzieła odkupienia, woli Ojca. Właśnie wtedy, w cierpieniu i upokorzeniu wzrasta jeszcze Jego miłość i dojrzewają słowa, które wypowie za chwilę z krzyża, skierowane do tych, którzy go zabijają: *przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*. Słowa te są najwyższym wyrazem miłości w dziejach świata, punktem kulminacyjnym historii. Jest w nich nadzieja na spotkanie w wieczności, nadzieja na przemianę serc oprawców, serc ludzi wszech czasów… i mojego serca… Słowa te będą owocować przez wieki w historii ludzi świętych, których świadectwo pozostanie dla nas niedościgłym wzorem, tak jak świadectwo O. Christiana, mnicha z Algierii, który w testamencie zwraca się do swojego przyszłego mordercy słowami: „przyjacielu z ostatniej minuty, który nie będziesz wiedział, co czynisz, tobie także chcę powiedzieć, dziękuję i do zobaczenia – i dodaje modlitwę – „Oby nam było dane, jak dobrym łotrom, spotkanie w raju, jeśli zechce Bóg”.

**Stacja XI: Pan Jezus przybity do Krzyża**

Wypisał Piłat tytuł winy…: Jezus Nazarejczyk Król żydowski (J 19,19).

*Przychodzę do Ciebie, Ojcze miłosierdzia, abyś swoją łaską przygarnął mnie do siebie przywrócił mi pierwotny stan dawnego piękna* (M. C.).

Na krzyż Jezus zostaje przybity, jest unieruchomiony, Jego błogosławiące ręce są przebite gwoździami, ale obejmują świat. Wywyższony jak na górze Tabor, wtedy w świetle, a teraz mroku cierpienia, ale zawsze Umiłowany Syn Ojca. Powoli zbliża się do otchłani, gdzie jak mówi tradycja, spotka naszych przodków, aby podać im rękę, wyciągnąć ku światłu wieczności. Ufamy, że tak jak do dobrego łotra, do wielu skieruje słowa „dziś jeszcze będziesz ze mną w raju”. Powierzajmy Mu wszystkich, którzy daleko odeszli od Boga, zagubili się i dali się zwieść złemu, aby mocą Jego Męki mogli przyjąć wyciągniętą dłoń miłosierdzia, powstać i wznieść się do życia wiecznego. Spraw Panie, aby dla nas wszystkich Twój krzyż stał się drogą do Twojego Królestwa.

**Stacja XII: Jezus umiera na Krzyżu.**

Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mojego

*W świętym Człowieczeństwie Jezusa - Boga znajdują się wszystkie skarby nieba /M.C./*

Nie możemy pojąć tej ofiary. Jak alabastrowe naczynie Marii Magdaleny, ciało Jezusa zostało rozbite, zniszczone, aby świat mógł otrzymać namaszczenie Ducha, zbawienie. Serce Jezusa zostało przebite, aby z niego zrodził się Kościół. Jego krew ma moc rozkruszyć skały, w które zmieniły się ludzkie serca. Miłość bez granic rodzi nowe życie.

Czy i my jesteśmy gotowi rodzić życie poprzez ofiarowanie codzienności, poprzez prostotę relacji i skromność naszej pracy? Czasem tak trudno nam przyjąć małe straty, poświęcić nasze marzenia i iluzje, ale właśnie to może stać się naszą możliwością, szansą na zbawienie nasze i świata, na dotarcie do nieba.

Oto Bóg rozpięty na krzyżu pokazuje nam drogę - „w Nim żyjemy, poruszamy się i w Nim jesteśmy.” Oto tajemnica Odkupienia!

**Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża.**

Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeśli nie odejdę Pocieszyciel nie przyjdzie do was.

*Zstąpiłem z nieba na ziemię, aby przyoblec się w ludzkie ciało i wypełnić polecenie mojego Ojca*. /M.C./

Ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, jest cisza wielkiej soboty, panuje milczenie. Matka dotyka umęczonego ciała Syna i oczekuje na ciuchy głos Ducha –nigdy nie trać nadziei. Pan jest blisko i pewne jest Jego przyjście. Oczekuj Pan i bądź mężny, w ciszy i ufności jest twoje zbawienie”…

I wówczas staje jej znów przed oczyma ta chwila, w której przyjęła pozdrowienie Anioła Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus ... a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida ... a Jego panowaniu nie będzie końca.” Maryja powiedziała tylko: „Niech mi się stanie według twego słowa,” - jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa.

Z tamtą chwilą łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: „Twoje serce miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.” A Jezus znowu jest w Jej ramionach jak był w stajence Betlejemskiej.

Maryjo, Matko naszej nadziei, prowadź nas przez mroczne doliny życia i historii ku światłu zbawienia.

**Stacja XIV: Jezus złożony do grobu.**

*Jeżeli* ziarno *pszenicy* wpadłszy w ziemię nie obumrze*, zostanie tylko samo, ale jeśli* obumrze*, przynosi plon obfity (J 12).*

*W świętych Ewangeliach ukryte są wszystkie skarby nieba; w nich jest źródło życia, w którym człowiek uczestniczy będąc jeszcze Pielgrzymem (M.C.).*

Od chwili, gdy człowiek przez grzech odsunięty został od drzewa życia, ziemia stała się cmentarzem. Ile ludzi, tyle grobów, Wielka planeta mogił. Wśród tych mogił jest jeden grób, który znajdował się w pobliżu Kalwarii, a był własnością Józefa z Arymatei. Do tego grobu, użyczonego przez życzliwego i odważnego człowieka, złożono ciało Jezusa po zdjęciu z krzyża. Pogrzeb był królewski, bo dzięki hojności Józefa z Arymatei i Nikodema nasz Pan miał grób w pięknym ogrodzie; nie żałowano też stu funtów wonnych olejków mirry i aloesu oraz płótna na całun. Jednak, jak wobec każdej śmierci, nasze serca płaczą i zapewne płakali uczestniczy pośpiesznego pogrzebu Pana, także Maryja, chociaż znała proroctwa o zmartwychwstaniu. Także Pan Jezus płakał na grobie swojego przyjaciela Łazarza. I może to dobrze, że są tajemnice wobec których stajemy bezradni, ze łzami w oczach.

Dziękujmy za te łzy, bo one czynią nas odrobinę lepszymi i mądrzejszymi. Dziękujmy za płótno całunu, na którym przechowały się ślady męki Jezusa, Jego drogi odkupienia i zwycięstwa nad śmiercią. Złóżmy w Jego grobie nasze grzechy i iluzje i prośmy, aby paschalne tajemnice odciśnięte w sercu były dla nas drogowskazem do nieba.

\*\*\*

1. Tekst napisany kursywą na niebiesko to fragmenty pism bł. M. Celeste Crostarosy. [↑](#footnote-ref-1)